

John Zerzan w Polsce

Anonim

9 czerwca 2007 roku, w jednym z warszawskich klubów odbyło się spotkanie z amerykańskim anarchoprymitywistą, Johnem Zerzanem, autorem kilku książek i wielu artykułów opisujących m.in., charakter władzy, antyautorytaryzmu, społeczeństwo konsumpcyjne oraz wpływ rozwoju kapitalizmu i cywilizacji przemysłowej na alienację człowieka. Była to pierwsza wizyta Zerzana w Polsce. Jak przyznał, niewiele wie on o polskim społeczeństwie, ale wyraził nadzieję, że tutaj jego przemyślenia będą miały takie same znaczenie, jak w innych miejscach, które odwiedził. Kameralne spotkanie w niewielkim gronie zainteresowanych osób okazało się szansą do dyskusji na temat zgubnej roli technologii, konsumpcji, cywilizacji we współczesnym świecie oraz poszukiwania alternatyw i możliwości powrotu do społeczeństwa prymitywnego. Opublikowany poniżej wywiad, który John Zerzan zgodził się udzielić specjalnie dla "Innego Świata", został przeprowadzony e-mailowo.

Na wstępie swego wykładu John Zerzan przedstawił założenia anarchoprymitywizmu oraz ruchu anty-cywilizacyjnego. Punktem wyjścia stał się dla niego pogłębiający się kryzys, dotyczący praktycznie wszystkie dziedziny życia. Przywołał on tragiczny wypadek, do którego doszło w kwietniu br. na Politechnice w Virginii, na której zabitych zostało 39 osób. Tego typu patologiczne wydarzenia mają miejsce coraz częściej zwłaszcza w zaawansowanych cywilizacyjnie społeczeństwach. Jednak nie chodzi tylko o masowe zabójstwa, czy samobójstwa, ale i o inne zjawiska, które świadczą o tym, że mamy do czynienia z rozkładem kultury. Państwa zaawansowane, tj. USA, Japonia zdają się pokazywać te cechy w najwyższym stopniu. Takie zjawiska, jak zabijanie dzieci przez rodziców, ale także tak dziwne, które zdają się nie mieć żadnego, logicznego wytłumaczenia, jak choćby osoby, które w Japonii zamykają się w pomieszczeniach i nie spotykają z innymi przez 25-30 lat. Przy okazji można tu zauważyć, że USA i Japonia są tu najbardziej postmodernistycznymi i najbardziej zaawansowanymi technicznie społeczeństwami. Widać tam wzrastający poziom stresu, niepokoju. Pojęcie tzw. nowoczesności kwestionuje wreszcie literatura, z której istnym zalewem mamy do czynienia.

W lipcu 2007 r., w Mexico City, stolicy Meksyku, odbyła się międzynarodowa, anarchistyczna konferencja, na którą został zaproszony Zerzan. W zaproszeniu była mowa o "milionach ofiar postępu i cywilizacji". Jednak również miliony ludzi robią, co mogą, aby obronić człowieka i naszą planetę. Odrzucają oni integrację ze światem globalizacji, demokracji i jednolitego pluralizmu. To znaczenie się różni od bardzo długo głoszonego dyskursu lewicy. Wedle Zerzana możemy tutaj wrócić do czasów Oświecenia oraz jego idei, że wystarczy odejść od zabobonu i zacofania, by nastąpiła era postępu i nauki. Jest ona również punktem wyjścia dla nowoczesności. Ale tak naprawdę oznacza ona społeczeństwo masowe oraz społeczeństwo industrialne. Walter Benjamin stwierdził, że społeczeństwo masowe polega na produkcji mas. Masowa produkcja oznacza również masową konsumpcję, kulturę i wszystkie inne masowe zjawiska. Już dawno dostrzeżono złą jakość społeczeństwa masowego. Marks myślał, że sprawi ona, iż się ono załamie, ale jakoś to nie nastąpiło. Być może nie ma sensu nazywać go społeczeństwem masowym, a raczej nowoczesnością lub społeczeństwem obywatelskim. Wiąże się z tym wiele problemów, np. co dzieje się ze społecznością, kiedy społeczeństwo masowe nadal się rozwija? Społeczeństwo obywatelskie staje się przeciwieństwem społeczności. Już Durkheim twierdził w XIX w., że rozwój spo-

łeczeństwa przemysłowego prowadzi do wzrostu samobójstw oraz szaleństw. Guy Debord zadał takie pytanie: jak to się dzieje, że działania społeczeństwa obywatelskiego stały się tak nieprzyjemne dla ludzkości i dla innych stworzeń?

Wiele miejsca w swym wykładzie John Zerzan poświęcił również technologii, którą traktuje jako "dość dziwne zjawisko". Choć pozostaje ona w centrum tego społeczeństwa, to jest ukryta i nie analizowana. Wciąż słyszymy, że technologia jest czymś neutralnym, że to tylko narzędzie, które można wykorzystać do różnych celów. Dla Marksa wszystko sprowadzało się do tego, która klasa społeczna kontrolowała środki produkcji. Jednak zdaniem Zerzana to fałszywy punkt widzenia, gdyż technologia nigdy nie była czymś neutralnym. Wystarczy spojrzeć na wytwarzane przedmioty, by dostrzec, że na każdym etapie ludzkości wyrażały one pewne wartości. Narzędzia, do których nie potrzeba podziału pracy, czyli które każdy może wyprodukować, oddają zupełnie inny rodzaj społeczeństwa, w której podział pracy nie jest zapośredniczony. Nowoczesna technologia oznacza zdystansowanie się, chłodne postrzeganie rzeczywistości, oddanie się pod kontrolę ekspertów oraz zapośredniczenie. Trzeba też zwrócić uwagę na to, że ludzie, którzy twierdzą, że technologia jest neutralna, w gruncie rzeczy uważają, że technologia jest czymś pozytywnym. Zdaniem Zerzana mówienie, że jest ona neutralna, uniemożliwia dyskusję o niej. Dziś, kiedy mamy do czynienia z ekstremalną technologią, trudno jest dostrzec wartości, które ona wyraża. John Zerzan przywołał przykład pewnego zdjęcia. Ukazywało ono starą kobietę z Japonii w szpitalu, która znajdowała się wewnątrz jakiegoś dziwnego przedmiotu. Wyglądał on, jak trumna z otworem na twarz, jednak okazało się, że była to ...pralka. Niewątpliwie jest kwestią pewnego wyboru, że osobę pomagającą przy myciu drugiej zastępuje się maszyną. Innym przykładem wybranym przez Zerzana jest opisana w jednym z pism amerykańskich tzw. "żałoba internetowa". Nie ma sensu jechać na pogrzeb, by objąć kogoś, kto stracił bliską mu osobę. Wystarczy wysłać przez Internet swoją wiadomość, by wyrazić swój żal. Technologia nie jest więc neutralna. Wciąż słychać takie twierdzenia, że rzekomo miała nam dać nowe możliwości, lecz w istocie przysłużyła się tylko do dehumanizacji ludzi.

Jednak, jak przekonywał Zerzan, oczywiście chodzi nie tylko o technologię. Żyjemy w świecie kapitalistycznym, a im więcej technologii, tym ludzie mają mniej wpływu na swoje życie, a nie więcej, jak się nieraz sądzi. Innym rozpowszechnionym twierdzeniem jest to, że dzięki technologiom połączymy się z innymi ludźmi na wcześniej niemożliwe sposoby. Ale jak zatem wytłumaczyć fakt, iż stopień izolacji jednostek w społeczeństwie wzrasta? Coraz mniej mamy przyjaciół, coraz więcej osób żyje samotnie. Pozornie świat wygląda na bogaty i różnorodny, ale w istocie żyjemy w najbardziej zestandaryzowanym z możliwych. Empirycznie wykazano nieprawdziwość choćby takich twierdzeń, jak tego, że dzięki komputerom nie będziemy potrzebować papieru i ocalimy lasy. Okazało się, że jest dokładnie na odwrót: coraz więcej jest wydruków pochłaniających papier i każdy ma drukarkę. Zerzan zgodził się, że na pewno istnieją stopnie zróżnicowania technologicznego pomiędzy różnymi krajami. Choć nie zna zupełnie Polski, ma wrażenie, że jest mniej stecniczowana, niż USA. Nie kwestionuje się też, że technologia postępuje. Musimy pamiętać o tym, że świat rozwiniętych technologii jest wciąż światem przemysłu. Ten świat, który sam w

sobie wydaje się dosyć czysty, nie mógłby powstać bez narodzin świata industrialnego. Do tego należy zaliczyć też postępujący, kolosalny proces globalizacji. Przeróżające jest np. to, co się tam dzieje w Chinach. Na wielką skalę giną miliony górników, zatrutowane są rzeki. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że zatrucie środowiska wiąże się z rozwojem przemysłu. Właśnie wtedy, 200 lat temu, rozpoczęło się globalne ocieplenie klimatu. Inną stroną kryzysu dehumanizacji jest postępujący kryzys środowiska naturalnego. Nie da się nie zauważyć zjawiska zanikania gatunków, zanieczyszczenia wody, gleby, powietrza. Na kuli ziemskiej nie istnieje już ani jeden zbiornik wody wolny od zanieczyszczeń. Od czynników rakotwórczych nie jest wolne mleko żadnej matki. Według Zerzana punktem, od którego się to zaczęło, był moment, kiedy człowiek postanowił zapanować nad ziemią, a nie żyć z nią w zgodzie. To w nieuchronny sposób uruchomiło ciąg logiczny, który doprowadził do chwili obecnej. Ruch, który zachęcał do powstania rolnictwa, doprowadził do klonowania i innych współczesnych zjawisk. Zygmunt Freud zauważył, że wzrost cywilizacji wiąże się ze wzrostem nerwic. Udomowienie uważał on za ranę, która nigdy nie może się zagoić. Udomowienie ludzi jest podobne do udomowienia zwierząt. Według antropologów ludzie bardzo dobrze radzili sobie bez pracy i kultury symbolicznej. Cieszyli się wolnością i swobodą seksualną. Ta zmiana to traumatyczne przeżycie, z którego nie możemy się pozbierać. “To mój ogólny pogląd na podstawowe instytucje społeczne” - powiedział Zerzan. Jak wyznał, zależało mu na refleksji, w jaki sposób wpływa to na nasze wybory, na współczesne zjawiska, jak globalizacja, co szczególnie nabrało na aktualności w kontekście niedawnego Szczytu G8 w Heilgendamm (6-8.06.07). Choć mówienie o globalizacji nie jest proste, trzeba zastanowić się, coż ona znaczy. Tak naprawdę nie pojawiły się poglądy globalne. Przyjmuje się wyraźne założenia postępu cywilizacji i społeczeństwa masowego. To, co widzimy, to próba usunięcia najbardziej drapieżnych aspektów globalizacji, bez usunięcia jej samej. Kulturę technologiczną trzeba by dostarczyć wszystkim. To, co mamy, nie jest anty-globalistyczne. - “Ludziom zainteresowanym technologią i społeczeństwem przemysłowym jako anarchista chcę zadać pytanie, na które nie otrzymałem zadawalającej odpowiedzi” - powiedział Zerzan na zakończenie swego wywodu: “Kto będzie wykonywał pracę np. w kopalniach, przemyśle? Jest ona okropna, ale niezbędna przy założeniu, że ma trwać społeczeństwo przemysłowe. Jeśli chce się, by ono przetrwało, jak zmusić ludzi, by ją wykonywali? Jeśli się widzi, że takie technologie są wokół nas, nie sposób się nie zaniepokoić i zastanowić nad tymi sprawami. Nie można tego zrobić, nie poddając krytyce społeczeństwa masowego. Jedną z odpowiedzi na zatowizowany świat masowy jest zdehumanizowany świat, w którym żyjemy”.

Podczas dyskusji słuchacze wykładu próbowali odnieść się do kwestii, kto miałby wykonywać pracę masową podtrzymywaną przez system przemysłowy? Gdyby np. społeczeństwo uznało, że potrzebuje kruszców, wydobywałyby je wszyscy, a nie tylko jedna klasa ludzi. Według osób nie będących prymitywistami, a troszczących się o środowisko, nie ma nic, co zmusza ludzi do technologii. Można z niej nie korzystać, wyjść poza ten system. Poza tym zwrócono uwagę na to, że w dyskusji nie pojawił się taki aspekt, jak subwersywne wykorzystanie technologii do walki z technologią. Zerzanowi nie spodobała się jednak ta argumentacja, gdyż nie uległ zmianie stosunek do świata, jeśli się go nadal pojmuje w ra-

mach świata masowej produkcji. Jeśli ten świat realny ma nadal trwać, musi istnieć pewna forma "rządów", utrzymująca go przy życiu. Obecnie jest wszystko sterowane przez rynek, przez to, co ludzie chcą kupować, co jest zniekształconym obrazem świata. Słuchacze zgodzili się, że drapieżna eksploatacja zasobów ziemi ma oczywiście wpływ na środowisko. Czy nie ma jednak pewnej drogi pośredku? Czy jest jakiś wybór między postawami: "nie można dotykać ziemi, bo ją wykorzystamy", a jej technologicznym wyczynem? - pytano się. Zwrócono uwagę np. na to, że ludzie chcą produkować ciepło, by ogrzać swe domy, lecz w tym celu można spalać krowie odchody, węgiel, wycinać lasy i palić drzewa. Również wydobywanie surowców używanych jako paliwo ma różne konsekwencje dla środowiska, mniej i bardziej szkodliwe. Wiele ludzi opala swe domy paliwem dostarczonym przez korporacje, ale np. skłotersi palą drewnem z powalonych na ziemię drzew. Przywołano również przykład górników z Biedaszybów w pld.-zach. części Polski, którzy sami wydobywają węgiel. "To oczywiście dobre pytanie, zależy od tego, jak się jest pośredku, ale nie chcę dawać 'detektywistycznych' odpowiedzi" - powiedział Zerzan. Jego zdaniem, jeśli chodzi o niszczenie ziemi, lewica u steru rządu zachowywała się jeszcze gorzej, niż kapitaliści. To reżimy socjalistyczne chcą dalszej globalizacji, a nie liberałowie. Wystarczy spojrzeć na to, co stało się w ZSRR, ale i w Ameryce Płd. Trudno byłoby wymienić jedną rzecz, którą przeprowadziła lewica. Nie zatrzymała wojny, nie sprzeciwiła się rozwojowi technologicznemu, a nawet w całości się z nim pogodziła. W zasadzie nie ma ani jednej tendencji wśród lewicy, która byłaby antytechnologiczna. Przeciwwstawienie kapitalizmu i lewicy jest więc fałszywe. Wiele ludzi na świecie mówi o swym zainteresowaniu ekologią, ale niewiele podejmuje pewne działania. Zdaniem Johna Zerzana warto byłoby poddać to pod dyskusję w ruchu anarchistycznym.

Podczas rozmowy na temat, czy można się obyć w życiu codziennym bez zdobyczy technologicznych, publiczność zwróciła uwagę na to, że być może należałoby z krajów północy wyjechać na południe i doświadczyć, jak żyje się tam bez urządzeń sanitarnych i innych wygód cywilizacyjnych? Jaki model miałyby przyjąć kraje, które wyzwoliły się z ucisku kolonialnego, ale nie chciały kopiować dzisiejszych państw zachodnich? Czy wreszcie technologia nie może być wykorzystywana w sposób pozytywny, jak np. przez Amnesty International do monitorowania łamania praw człowieka w Darfurze w Sudanie? - Zdaniem Zerzana charakterystyczną odpowiedzią państwa na rozwiązanie problemów to stworzenie jeszcze większej ilości technologii. Jednak, jak powiedział, "technologia to rodzaj raka. Metodą na walkę z nim nie jest jego dalsze rozmnożenie".

Jednak niektórzy słuchacze woleli porzucić takie "abstrakcyjne" rozważania i zastanowić się, w jaki sposób zachęcić społeczeństwo do działania? Jak w małych, lokalnych społecznościach żyć w opozycji do systemu kapitalistycznego? Jak żyć na marginesach społeczeństwa? Czy w obecnym społeczeństwie można stworzyć alternatywne społeczności niezależne od kapitalizmu? - Zdaniem Zerzana jest to niemożliwe. Tak też uważał Adorno. Gdyby stworzyć alternatywę w ramach systemu, byłaby to najlepsza jego reklama jako systemu, który na wszystko pozwala. Tworzenie w jego ramach alternatywnych gmin, czy komun zawsze kończyło się klęską. Poza tym społeczeństwo kładzie nacisk na ekologię oraz tworzenie odnawialnych źródeł energii, ale to kłamstwo, gdyż w tym systemie nic nie jest

odnawialne i utrzymanie np. rolnictwa pochłania źródła energii. Zadaje się też pytanie: jak przestać grać w narzuconą nam grę? - Według Zerzana będzie to możliwe, gdy dostatecznie wielu ludzi zrozumie ten system. Należy dążyć do rozwiązania problemu, a więc technologii. Stanley Diamond wykazał, że w wielu przypadkach ludzie zostali zmuszeni do przyjęcia osiadłego stylu życia. Proces udomowienia wiąże się z przymusem, dominacją i przemocą. Ale z drugiej strony ludzie nie przeczuwali, do czego on doprowadzi. Pewne zmiany, np. podział pracy następowały bardzo powoli. Nie doszłoby do niej, gdyby ludzie nie zgodzili się pójść drogą cywilizacji. W obliczu zagrożenia, zamiast w rozwoju technologii odpowiedzi na swe pytania oraz zaspokojenia potrzeb mogliby szukać np. w rytuałach religijnych. Antropolodzy są zgodni, że społeczności zbieracko - łowieckie dzieliły się zaspokojeniami. Choć ludzie miliony lat temu mieli tę samą inteligencję, co my, nie zdecydowali się na to, aby prowadzić wojny i doprowadzić do przeludnienia.

Inną sprawą jest to, że pierwotny człowiek pracował mniej, niż my. To oszustwo technologii. Obiecywano, że ich wyzwoli spod przymusu pracy, a jest wręcz przeciwnie. Jeśli ludzie wybiorą styl życia zapośredniczony przez technologię, nic się dziś nie zmieni. Czy zatem John Zerzan widzi proces, który może nas doprowadzić do totalnej zmiany życia, nie będący koniecznością katastrofą? - Jak wyznał, taki proces i przejście do innego stylu myślenia musi istnieć. Jest wiele obecnie osób, które do tego dążą. - "Ważne jest budowanie prymitywnych umiejętności, umożliwiających nam przetrwanie w ekstremalnej sytuacji - powiedział Zerzan. - Co stanie się z milionami mieszkańców, gdy system się rozpadnie? Czy chcemy, aby 6 mld ludzi zginęło? Podejźmy do tego poważniej, niż ludzie, którzy chcieliby, aby system trwał w nieskończoność". Choć przyznał, że bywa niekiedy za swą postawę wysmiewany, jest optymistą. Jego zdaniem "rzeczywistość, która uderza nas w twarz, wymusza naszą reakcję". Np. w USA wielu ludzi zaprzecza, iż oficjalna rzeczywistość nie ma miejsca. Wyrzucają ją z pamięci, gdyż nie mogą nic z nią zrobić. Zerzan jest optymistą o tyle, o ile przedstawiając ludziom jakieś rozwiązanie, uda się ich wyrwać z egoizmu i obojętności.

Na zakończenie, jako były działacz lewicowy i organizator związków zawodowych, Zerzan ponownie zdystansował się od lewicy i jej schematu działania. Słuchacze zwrócili uwagę na to, że w Polsce anarchiści tradycyjnie byli przeciwko lewicy i prawicy. Dopiero w ostatnich czasach zaczęli dążyć ku lewicy. Publiczność interesowało zatem, co Zerzan o niej sądzi, dlaczego ją krytykuje? - Jego zdaniem lewica jest powiązana ze swej istoty z produkcją. "Ludzie będą mieli lepiej, gdy się więcej będzie produkować i będzie do tego dostęp" - tak każdy marksista zdefiniuje zjawisko postępu. Czy jednak wedle Zerzana w krytyce lewicy ważniejsze jest to, że angażuje się w produkcję, czy to, że jest uwikłana w autorytarne struktury władzy? - pytała się publiczność. - Jak przyznał, obie strony są ważne, ale istotniejsze - wsparcie przez lewicę technologii. "Dla mnie, jako wieloletniego anarchisty nie da się pogodzić odrzucenia państwa z przyjęciem dóbr technologiczowanego społeczeństwa. Kładę tak wielki nacisk na technologię, gdyż tak niewiele się o tym mówi. Nie porusza się problemu realnego wpływu industrializmu na nasze życie. Trzeba się zastanowić nad sposobem funkcjonowania tak licznych społeczeństw i przejścia do złożonych społeczności, na czym winno zależeć anarchistom" - skonkludował John Zerzan.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Anonim
John Zerzan w Polsce

pl.anarchistlibraries.net